

“Opowieści z Narnii: Lew, Czarownica i stara szafa”

W mojej recenzji nie może zabraknąć przedstawienia świetnego pisarza, którego tom opowieści jest znany na pewno nie jednemu. Clive Staples Lewis to brytyjski filolog, piszący w XIX wieku opowieści świetnej treści, są naprawdę dla każdego! Przytoczę i ocenię moją ulubioną pośród sporej konkurencji.

Książka pomogła mi zrozumieć problem dokonywania właściwych wyborów. Czemu jest to problem? Można stwierdzić, że w zasadzie Edmund wyszedł na koniec dobrze, lecz nie tylko, bo zrozumiał swoje błędy. Sądzę, że gdyby nie jego rodzeństwo, które tak dzielnie o niego walczyło i dało mu do zrozumienia, że nigdy go nie zostawia, musiałby przejść to sam do końca, a dają radę tylko nieliczni. Przez większość książki, jak i filmu, był otumaniony przez piękną, lecz także zimną i okrutną “złą Królową”. Nie musiał odpokutować, by jego czyny zostały mu wybaczone, pod koniec i tak stanął po dobrej stronie magii. Został przy temacie dobra i magii. Mamy do czynienia z bohaterem, przy którym chcielibyśmy zostać jak najdłużej, bo czulibyśmy się kochani i bezpieczni. Taką “magią” kochania, ciepła i dobroci został obdarzony władca Narnii – Aslan. Wygrał ze śmiercią, a jestem pewna, że dlatego tak się stało, bo ktoś zauważył, ile poświęciłby dla każdego żyjącego w stworzonym przez niego świecie. Do Narnii wchodzi zwykle dzieci, a wychodzą bohaterowie, pokazujący czytelnikom, jak ważna jest wiara w siebie i miłość do bliźniego.

Oczywiste jest to, że zachęcam z całego serca do przeczytania tego utworu, bo w gruncie rzeczy każdy nie raz potrzebuje wyrwać się z rzeczywistości i przeżywać z postaciami ich niewiarygodne przygody, spędzić czas tak, jak to na pewno robił za lat dziecięcych. Niedługo z pewnością wrócę do tej opowieści, zatracając się w cudownej historii czwórki niby zwykłych dzieciaków.